

Sabina Giergiel (*Opole*)

Cywilizacja więzienna, czyli świat na opak. *Godine koje su pojeli skakavci* Borislava Pekicia

✂ Кључне речи:
*mit, cywilizacja, wolność,
uwięzienie, przestrzeń, obcość.*

Користећи ставове Борислава Пекића покушали смо у овом раду да докажемо како поробљавање успоставља поредак који је близак примитивизму, при чему се ствара властити морални кодекс и специфична митологија.

Utwór Borislava Pekicia zatytułowany *Godine koje su pojeli skakavci* to proza wspomnieniowa, bezpośrednio odnosząca się do okresu, jaki pisarz spędził w więzieniu. W wieku 18 lat założył on bowiem nielegalną Młodzieżową Organizację Demokratyczną, za co trafił do więzienia.

W samym tekście swych wspomnień Pećić przyjmując pozycję badacza-antropologa, analizuje dwie przeciwstawne sobie cywilizacje: więzienną i „wolnościową”. Podstawową tezę autora jest przekonanie, że wiezienie jest odwrotnością rzeczywistości państwa komunistycznego (Jugosławii końca lat 40-tych i 50-tych). Jest to świat na opak, w którym dominują mechanizmy, stanowiące dokładne przeciwieństwo zasad obowiązujących na wolności. Ponadto, przeciwstawiając sobie te dwie cywilizacje Pećić twierdzi, że w istocie żadna z nich nie jest przestrzenią swobody.

I chociaż sam pisarz zaprzecza, jakoby więzienie go cokolwiek nauczyło, to wydaje się, że niezwykle znaczenie dla ukształtowania się jego świadomości miał właśnie pobyt w więzieniu. Przytoczone stwierdzenie pisarza radykalnie neguje utrwalone w literaturze więziennej, zmitologizowane pojmowanie uwięzienia jako tego doświadczenia, które staje się decydujące dla późniejszego kształtu osobowości jednostki. Jak dalece takie pojmowanie przymusowej izolacji jest obce Pekiciowi świadczy również wielokrotnie wyrażane przezeń przekonanie, że lata spędzone w więzieniu stanowiły zwykłą stratę czasu (Pećić 1993: 240).

Warto zaznaczyć, że Pećić w swoich wspomnieniach rzuca wyzwanie zarówno konwencji literackiej, jaką wykorzystuje, rzeczywistości, jak i własnej pamięci. Nas w tym miejscu interesuje przede wszystkim kon-

 2007

wencja, która w sposób bezpośredni łączy się z obrazem rzeczywistości, jaki w czytelniku utrwalał przez niezliczone utwory poświęcone więzieniu. Pisarz w swoim tekście znaczną część tych obrazów podważa. Jak sam mówi, autorzy wspomnień więziennych starają się w swych opowieściach rozbić rzeczywistą monotonię, która stanowi konstytutywny element życia więźnia. Dlatego w ich tekstach pojawiają się historie udanych ucieczek, przygotowywania planów i ich realizacji (Pekić: 1991, 3: 25–26). On sam jednak w *Godinach...* prowadzi narrację spokojną, pokazuje codzienne rytuały, dokonuje klasyfikacji i analiz, co w konsekwencji daje wielostronny, jak również prawdziwy obraz cywilizacji więziennej.

Poetyka tego tekstu jest bardzo skomplikowana. Mamy w nim bowiem do czynienia z dwoma nakładającymi się na siebie i przenikającymi się liniami narracyjnymi. Sam pisarz zauważa, że wydarzenia związane z samym aresztowaniem, śledztwem, sądem i uwięzieniem ułożone są chronologicznie, ale na linearny czas relacji nakładają się refleksyjne fragmenty eseistyczne, co w rezultacie sprawia, że książka składa się z określonej liczby spontanicznych opowieści, które połączone zostały kluczowymi tematami oraz swoistymi poziomami więziennego życia (Pekić 1991, 1: 31). Warto również dodać, że ogromną rolę odgrywają w niej przypisy, które wielokrotnie nie tylko uzupełniają informacje znajdujące się w tekście właściwym, ale same stanowią krótkie opowieści o ludziach, społeczeństwie serbskim czy autotematyczne komentarze, w których pisarz zwraca uwagę na pomyłki i błędy, jakich nie zdołał się ustrzec w swej pracy nad książką.

Zwracają uwagę także rozdziały poświęcone metodycznej analizie zjawisk więziennych. Fragmenty te przekształcają się w swoiste raporty, w których Pekić dokonuje klasyfikacji osadzonych, przedstawia typologię współpracowników reżimu zarówno w więzieniu, jak i na wolności oraz analizuje specyficzną mitologię więzienną.

Człowiek, który nagle zostaje aresztowany, zderzony zostaje z czymś, na co nie był przygotowany. Musi się nauczyć żyć w warunkach uwięzienia, w których przestają obowiązywać zasady, umożliwiające egzystowanie na zewnątrz. Cywilizacja więzienna jest bowiem „inna”. „Inne” są zasady postępowania, kodeks moralny, wyrok i wina. Wszystko jest tu relatywne: relatywnie dobre, relatywnie krótkie czy bezpieczne. Podstawowa zasada, która reguluje życie w więzieniu, opiera się na odwróceniu reguł postępowania, obowiązujących w życiu na zewnątrz. Doświadczenie nowego, innego porządku, tę swoistą naukę życia, można podzielić na określone etapy. To osvajanie obcości równoznaczne jest z wydłużającym się stażem więziennym, poznawaniem starych więźniów, którzy stają się nauczycielami i przewodnikami w labiryncie więziennych mechanizmów. Istnieje grupa zachowań i sytuacji, które powtarzają się w każdym więzieniu. Istnieje także pewna grupa odczuć, wywołanych podobnymi przyczynami, które stają się doświadczeniem każdego więźnia. Funkcjonuje kilka etapów, przez jakie przechodzi człowiek uwięziony¹. Każdemu z nich odpowiada inny paradygmat zachowań. Pierwszy etap, jakby przejście pierwszego kręgu wtajemniczenia, dokonuje się w czasie śledztwa. Jest to doświadczenie

1) Warto zauważyć, że opis tego typu doświadczenia w sposób bezpośredni lub pośredni znajduje się w większości wspomnień z więzienia. Aleksander Wat wielokrotnie mówi o „wiedzy” dotyczącej konwencji panujących w stosunkach z innymi uwięzionymi, którą stopniowo zdobywa w swej wędrówce przez więzienia. (Wat 1998)

absolutnie nowe i chyba najbardziej dramatyczne. W sytuacji Pekicia i jego przyjaciół następnym etapem jest sąd i wyrok, a po nim faza względnego spokoju. To czas czekania na przeniesienie do miejsca odbywania kary. Zmiana statusu więźnia, a co za tym idzie i zmiana otoczenia, „to, z jednej strony szansa odmiany w monotonii więzienia [...], a z drugiej – więzienie jest już przestrzenią w jakimś sensie znaną, oswojoną, dlatego wyjście *poza* nią przeraża (Sariusz-Skąpska 2002: 91). Pekić, opierając się zarówno na *Poetyce przestrzeni* Gastona Bachelarda, jak i wykorzystując refleksje znanych etnografów i badaczy prymitywnych kultur, nakreśla mapę tego labiryntu, jakim jawi się więzienie. Mapa ta staje się swoistym objaśnieniem, legendą dla czytelnika, który podążając za rozważaniami pisarza poznaje kolejne, wertykalnie położone poziomy więziennego wtajemniczenia. Przestrzeń analizowaną w wymiarze horyzontalnym odnieść natomiast można do opisu wydarzeń bieżących, jakich doświadcza więzień. Będą to np. codzienne marsze na przesłuchanie, przemieszczenia z celi do celi i poznawanie innego, który zajmuje przestrzeń obok mnie. Podział horyzontalny przebiega również przez całą populację mieszkańców instytucji odosobnienia w Sremskiej Mitrovicy. Teza, że więzienie jest specyficzną cywilizacją o bardzo niskim stopniu rozwoju poparta jest podobieństwami, jakie Pekić zauważa między prymitywnymi wspólnotami, a wspólnotą więzienną.

Izabella Sariusz-Skąpska podkreśla, że w Gułagu istnieją miejsca własne, czy chociażby oswojone, a nawet przyjazne oraz takie, które są przekłete. A sztuka przeżycia w łagrze jest umiejętnością pozostawania w kręgach przyjaznych (Sariusz-Skąpska 2002: 125). Wydaje się, że podział przestrzeni na to, co własne (w domyśle bezpieczne) i to, co obce (naznaczone niepewnością czyli potencjalnym niebezpieczeństwem)

obowiązuje we wszystkich miejscach przymusowego odosobnienia. Choć nie dla wszystkich to samo miejsce jest synonimem zła. Dla jednych miejscem przeklętym będzie izolatka, a dla innych zbiorowa cela. Przechodząc z zewnątrz bohater musi przejść przez kolejne poziomy wtajemniczenia. Od poczucia całkowitej obcości, jakie naznacza jego relacje zarówno z miejscem, nową sytuacją, aż po stosunki z ludźmi, przechodząc przez kolejne etapy poznania, więzień staje się nauczycielem dla innych, nowych, którzy nieustannie zasilają więzienną celę. Odmienność tego świata wymusza na Pekiciu, który stawia przed sobą zadanie wytłumaczenia jej czytelnikowi (komuś, kto nie rozumie zasad i praw zamknięcia), dokładne i wielostronne uzupełnianie opowieści o szczegóły dopełniające i uzupełniające jej obraz.

Pisarz wielokrotnie podkreśla, że w społeczności więzienną – podobnie jak w archaicznej – jednostka nie istnieje. Człowiek jest uzależniony od współwięźniów (celę więzienną Pekić nazywa rodziną), ale i współwięźniowie są uzależnieni od niego. Wszystko bowiem, co dotyczy jednostki znajdującej się w celi, w równym stopniu dotyka i pozostałych jej mieszkańców. Więzień jest odpowiedzialny *wobec* i *za* tę grupę, która stanowi organiczną całość. Stąd wolność w sensie jednostkowym nie istnieje, wszystko jest wspólne, decyzje podejmowane są kolektywnie, nie istnieje odpowiedzialność czysto indywidualna. To specyficzne „bycie razem” ogranicza się jednak do tych elementów, które dotyczą bezpiecznej egzystencji w sytuacji więzienia. W głębszym sensie wspólnota nie istnieje, lub istnieje bardzo rzadko. Wynika to przede wszystkim z niebezpieczeństwa, wszechobecnego systemu podejrzeń i obaw. Dlatego też wszelkie wewnętrzne kryzysy, osobiste tragedie, więzień przeżywa samotnie, a inni dostrzegają je w momencie, gdy pojawiają się ich skutki, najczęściej negatywne dla

samego skazanego, jak i jego współwięźniów. Chwile, w których tłumione emocje wydostają się na światło dzienne, mają w znacznym stopniu charakter autodestrukcyjny. Są to takie działania, jak np. próba ucieczki, samobójstwo czy pobicie strażnika.

Powtórzmy raz jeszcze, że Pekić swą koncepcję społeczeństwa, czy też szerzej całej cywilizacji, opiera na porównaniu norm obowiązujących w więzieniu do zachowań obowiązujących na wolności. Podstawową tezę, wynikającą z jego przekonania jest stwierdzenie, że zarówno jedną, jak i drugą przestrzenią rządzi kłamstwo. Według powszechnie przyjętego kodeksu norm moralnych człowiek powinien unikać kłamstwa i (jeśli to możliwe) w każdych warunkach mówić prawdę. W więzieniu kłamstwo jest środkiem walki z systemem, ale także podstawowym środkiem, umożliwiającym przeżycie. I to od pierwszej chwili spotkania z funkcjonariuszami. Zresztą w przypadku przesłuchania i śledztwa kłamstwo staje się narzędziem obu „walczących” stron. Aresztowany usiłuje za jego pomocą nie przyznać się do winy i w ten sposób uniknąć wysokiej kary, ale także ochronić ludzi, którzy z nim współpracowali. Śledczy stosuje kłamstwo, czy może właściwiej będzie ów zabieg określić przekształcaniem prawdy, aby doprowadzić do przyznania się do winy aresztowanego. Nie ma znaczenia w tym kontekście, czy jest to wina związana z realnie popełnionym czynem, czy też wina całkowicie wykreowana przez opresyjny system. W tym specyficznym pojedynku na umysły sekundarne znaczenie ma bowiem prawda. Zresztą logika przesłuchania opiera się na paradoksie przejętym z filozofii Wittgensteina, który został dokładnie przedstawiony w powieści *Jak pogrzebać wampira*, a którego podstawowa formuła brzmi: „mogućności jednego przedmeta moraju biti u njegovoj prirodi” (Pekić 1991, 1: 203). Śledztwo oraz proces dowodzą

przy tym, że to, co uznamy za prawdę, zależy od miejsca, z którego obserwujemy dane wydarzenie i roli, jaką w nim odgrywamy. Pekić na tej podstawie stwierdza, że zarówno wydarzenie, jak i każda historia dzieje się na wiele sposobów (Pekić 1991, 3: 322).

Zachowania ludzi w społeczeństwie komunistycznym również opierają się na kłamstwie. Podstawową tego przyczyną, jest to, że ludzie zostali zmuszeni do życia w systemie, którego nie akceptują. Wszechstronny mechanizm kontroli i zastraszania wymaga od przeciętnego członka społeczeństwa ukrywania własnych przekonań i egzystowania w stanie permanentnego udawania.

Podobnie człowiek wychodzący z więzienia, człowiek „już” wolny musi ponownie nauczyć się życia w społeczeństwie, jego zasad, które według Pekicia stanowią odwrócenie, swoiste zaprzeczenie tych, które funkcjonują w cywilizacji więźniów.

Warto również przypomnieć, że to właśnie w tekście *Godin...* pojawia się przekonanie, że obok podstawowych elementów, które (jak przestrzeń i czas) określają człowieka, istnieje jeszcze jeden. Co ciekawe, jest on chyba silniejszy od obu wcześniej wymienionych. Jest nim światło wraz ze swoją opozycyjną parą, czyli mrokiem. Światło jest tym, co broni człowieka przed szaleństwem; to promień światła przedostający się do celi uratował umysł Pekicia. Zgodnie z utrwalonym w tradycji binarnym pojmowaniem przeciwieństw jasność stanowi to, co dobre i ludzkie. Ciemność natomiast to synonim tego, co nieludzkie. Ale to nie wszystko. Wydaje się, że ciemność jest tym wymiarem istnienia, który najbardziej sprzyja poznaniu. W mroku człowiek pozbawiony jest tych wszystkich elementów, które odwracają jego uwagę od samej istoty egzystencji. Będąc w nim, jest jakby skazany na spotkanie samego siebie. Czas i przestrzeń, które wedle Pekicia nas ograniczają, są wynalazkiem człowieka,

bez którego już nie potrafimy żyć. A jednocześnie są one wymiarami, które stanowią przeszkodę w prawdziwym doznaniu własnego istnienia.

Jeden z ostatnich rozdziałów prozy wspomnieniowej Pekicia poświęcony został śmierci. Zarówno śmierć w swym naturalnym wymiarze, jak i śmierć samobójcza naznaczone są więziennym tabu. Pisarz przez pewien czas pracował w więziennym szpitalu i tam często uczestniczył w przygotowywaniu umarłych do pogrzebu. Swoją strach więźniowie maskowali bezduszością i obojętnymi rozmowami przy tych przygotowaniach. Śmierć była też swoistym ratunkiem i wyzwoleniem. Martwy więzień był wolny, ale władze, które jakby nieświadomie usiłowały zatrzymać go w więzieniu, także po śmierci nie wydawały jego ciała bliskim. Pekić zauważa, że od specyficznej kary więzień nie jest wolny nawet po swej śmierci. Jest ona uwarunkowana doświadczeniem tabu, które powoduje, że w świadomości kolegów po człowieku, który odszedł, nie pozostaje nic. Ostatnie linijki rozdziału poświęconego śmierci brzmią: „mrtvi na robiji bili su *zaista* mrtvi. [...] *slobodni i mrtvi*” (Pekić 1991, 3: 543). Co więcej, samobójstwo, pojmowane jako fundamentalny znak wolnej woli, postrzegane było jako jedno z najcięższych wykroczeń przeciw regulaminowi. Stosunek do umarłych ilustruje specyficzną naturę wspólnoty więziennej. Więźniowie są razem tylko do momentu, gdy każdy z nich posiada ten sam status. Są wspólnotą ludzi, którzy dzielą ten sam los. Każda zmiana statusu więźnia powoduje, że zostaje wykluczony ze wspólnoty i staje się obcy jej członkom. To wykluczenie dotyczy zarówno zmarłych, jak i tych, którzy zostali ułaskawieni, bądź odsiedzieli karę i wychodzą na wolność.

Godine koje su pojeli skakavci są ilustracją tezy, że świat, w którym żyjemy jest globalnym więzieniem. W tekście uderza przywo-

ływanie różnych porządków, zamkniętych systemów i analizowanie ich w taki sposób, aby uwypuklić system norm i nakazów, których przestrzeganie gwarantuje komfortowe przebywanie w ich ramach. Pekić buduje swoisty układ planetarny, w którego centrum umieszcza instytucję więzienia jako planety najważniejszej. Co ciekawe, wewnątrz niego także pojawiają się pewne zamknięte, odgródzone struktury, jak chociażby cela, które rządzą się swoimi wewnętrznymi prawami. Wyjście na wolność jest w znacznej mierze wyjściem w nową przestrzeń, nową, a jednak również zbudowaną według zasad swego własnego kodeksu postępowania. W najbardziej podstawowym sensie to uwięzienie na wolności jest łączone z komunistycznym reżimem, ale to nie wszystko. Zamknięciem jest też rodzina, klasa społeczna, a przede wszystkim dobrowolnym zamknięciem staje się krąg ludzi, których łączy podobne doświadczenie. I wydaje się nawet, że reguły rządzące tym więzieniem społecznym są mniej jasne, niż obowiązujące w instytucjach penitencjarnych. Nie istnieje bowiem jeden kodeks, który obowiązywałby wszystkich członków społeczeństwa. Relatywność zasad jest doskonale widoczna w możliwości krytykowania systemu, przywilejach, jakie wykorzystują ludzie zajmujący określone stanowiska, a także w niebezpieczeństwach, jakie w takiej samej sytuacji grożą przeciętnemu członkowi społeczeństwa. Co ciekawe, ten relatywizm kodeksu postępowania widoczny jest również w więzieniu.

Mówiliśmy już o pewnych rytuałach, funkcjonujących w każdej instytucji penitencjarnej. Pekić korzysta z ustalonego w klasycznych tekstach literatury więziennej paradygmatu mitów i rytuałów. Wszystkie bowiem miejsca odosobnienia są do siebie nawzajem podobne. Obowiązuje nich podobny kodeks moralny (więźniowie z jednej celi tworzą rodzinę), podobny system

zachowań (tradycja pozostawiania rzeczy osobistych współwięźniom po wyjściu na wolność), podobna monotonia więziennych dni (ceni się więźniów, którzy potrafią opowiadać pasjonujące historie, co dla słuchaczy jest rodzajem ucieczki od rzeczywistości), czy w końcu funkcjonujący w każdym więzieniu swoisty kult ludzi mądrych, dobrych i mężnych, którzy w sposób niewytłumaczalny od razu zyskują szacunek celi.

Warto również dodać, że od pierwszych stron *Godin...* Pekiciowi we wspomnieniach towarzyszy pojęcie mitu. Pojęcie to w jego refleksji sytuuje się na kilku poziomach. Po pierwsze związane jest ze swoistym mitologicznym pojmowaniem samej sytuacji uwięzienia. Stanowi ona bowiem jeden z najważniejszych toposów literackich i pomimo indywidualnych modyfikacji w kolejnych utworach można wyznaczyć pewien jej kanoniczny kształt, począwszy od samego momentu aresztowania aż do chwili wypuszczenia na wolność. Pekić, pisząc *Godine...* nieustannie odwołuje się do tego wzorca, jednocześnie go podważając i pokazując jego naiwność oraz wątpliwą prawdziwość. Swoista powtarzalność zachowań towarzyszy aresztowanemu od samego początku. Tak więc cech rytuału nabiera pierwsze pytanie, które aresztowany zadaje policji, informującej go, że został zatrzymany. Pytanie – za co?, które w istocie nie ma żadnego sensu, bowiem przyszły więzień zwykle wie, w jaki sposób zawinił wobec systemu.

Kategoria mitu pojawia się również przy analizie tej niezwyklej cywilizacji, jaką jest więzienie w ujęciu Pekicia. Jak już wspominaliśmy, pisarz konstruując obraz więzienia nieustannie odwołuje się zarówno do terminów przejętych z *Poetyki przestrzeni* Bachelarda, jak i terminów używanych przez badaczy kultur archaicznych, aby pokazać sposób zarówno symbolicznego porządkowania przestrzeni, jak i symboliczne zna-

czenie pewnych kluczowych pojęć funkcjonujących w wyobraźni skazanych. W ten sposób pomieszczenie, z którego skazany przechodzi już do właściwego więzienia nabiera wymiaru miejsca chtonicznego (Pekić 1991, 1: 109), pasa granicznego, za którym czeka niepewność oraz świat odmienny od tego, do którego człowiek przywykł, świat na opak. Następnie skazany, dla którego wszystko, co go spotyka w nowym miejscu, jest nieznane, który początkowo nie potrafi się odnaleźć w nowej rzeczywistości, w sposób nieunikniony przechodzi przez swoisty obrzęd inicjacji. W przypadku Pekicia jest to kara za odmowę pracy. Ten, jak mówi pisarz, chrzest automatycznie sprawia, że więzień zdaje sobie sprawę, iż pewne zachowania obowiązujące na zewnątrz nie mają w cywilizacji więziennej racji bytu, bo najczęściej w ich wyniku spotyka jednostkę podwójna kara: wymierzana i przez nadzorców, i przez współwięźniów. Społeczność więzienna posiada bowiem cechy wspólnoty archaicznej; członkowie owej wspólnoty są za siebie nawzajem odpowiedzialni, zależni od siebie i wzajemnie związani. Pekić podkreśla, że za zachowanie naturalne uznawano fakt, iż któryś z nich wyrządził krzywdę osobie z zewnątrz (członkowi innej grupy, na przykład strażnikowi, ale i mieszkańcowi sąsiedniej celi), natomiast zło wyrządzone komuś z własnego kręgu uważano za zbrodnię (Pekić 1991, 1: 357).

Eleazar Mielecinski zauważa, że „mit objaśnia i sankcjonuje istniejący porządek społeczny i kosmiczny w takim rozumieniu, jakie jest właściwe dla danej kultury” (Mielecinski 1988: 210). W związku z faktem, iż, jak wielokrotnie podkreśla Pekić, mechanizmy funkcjonujące w cywilizacji więziennej nie są tożsame z mechanizmami, wedle których funkcjonuje społeczeństwo na zewnątrz, więźniowie tworzą własne systemy objaśniania rzeczywistości, opierając

się na doświadczeniu własnym oraz swych poprzedników. A w owym odwróconym świecie nie obowiązują kategorie, którym na wolności przydaje się wartość (wartością jest np. kradzież, która na wolności została by osądzona negatywnie). Zasady moralne ustępują miejsca w tym odwróconym świecie działaniom praktycznym. Przywołajmy w tym miejscu refleksję Hansa Georga Gadamera, który odwołując się do Arystotelesa zauważa, że samowiedza świadomości moralnej odróżnia ją i czyni wyższą od wiedzy teoretycznej (technicznej) (Gadamer 1993: 298). W świecie na opak, który rządzi się własnymi zasadami, owa hierarchia najczęściej podlega odwróceniu. Dodajmy, że nowicjusz musi się tego nauczyć. Przenosząc do więzienia zasady moralne funkcjonujące w normalnym świecie, człowiek jest bowiem skazany na klęskę. Chociaż jednocześnie należy zaznaczyć, że pisarz uważa, iż podstawowym wyznacznikiem wartości człowieka jest zawsze i w każdych warunkach odpowiedzialność za innego, czego bezpośrednim wyrazem jest potępienie tych, którzy ratując siebie zdradzali współwięźniów, a często i ludzi znajdujących się na wolności.

Jednym z najważniejszych motywów toposu uwięzienia jest sytuacja, w której dochodzi do naruszenia intymności człowieka, zmuszonego do załatwiania potrzeb fizjologicznych na oczach współwięźniów, a często i strażników. Odwrócona perspektywa rządząca cywilizacją więzienną, w której człowiek zmuszony jest do pozbycia się wstydu (co, tym samym, podważa same podstawy jego człowieczeństwa) organizuje również i sam tekst Pekicia. Pisarz umieszcza bowiem w swym utworze obszerny *Traktat o potrzebach fizjologicznych* (Pekić 1991, 1: 124–142), w którym na swój sposób rozprawia się z narzuconym przez kulturę oficjalną tabu, udowadniając, że latryna stanowi jedno z najważniejszych, a zarazem

najbardziej bezpiecznych miejsc więzienia. Traktat rozpoczyna się antropologicznym i historycznym rysem, przedstawiającym funkcjonowanie owego tabu w kulturach archaicznych, poprzez przykłady spychania czynności intymnych na margines doświadczeń człowieka w historii oraz ich manifestacje w sztuce. Odwołując się również do doświadczeń Solżenicyna Pekić mówi, że izolacja od niepamiętnych czasów towarzyszyła człowiekowi w tych czynnościach i dopiero obozy doprowadziły (przekształciły?) człowieka do tego, że musiał jeść i załatwiać potrzeby fizjologiczne w tym samym miejscu. Wydawać by się mogło, że tego typu refleksje prowadzą do jednoznacznego oskarżenia systemu. I w pewnym sensie tak się dzieje, ale Pekić równocześnie jakby odwraca perspektywę pokazując, że dla niego samego i towarzyszących mu współwięźniów latryna zatraciła charakter miejsca odosobnienia, w którym człowiek szuka intymności, a wręcz przeciwnie stała się miejscem, gdzie zrodziła się pewna wspólnota. Latryna jest więc w ujęciu Pekicia przestrzenią oswojoną i bezpieczną. W czasie śledztwa często w sposób zbawienny wpływa na psychikę przesłuchiwanego, pozwala na zebranie myśli, oferuje spokój i chwilowy odpoczynek, uwalnia od presji śledczego. Natomiast już w samym więzieniu jest jedynym miejscem, gdzie na równych prawach spotykają się ludzie, którzy we wszystkich pozostałych sytuacjach są podzieleni, czy to ze względu na przekonania polityczne, pochodzenie społeczne, czy też wykształcenie. Bowiem w latrynie wszyscy są sobie równi. Doświadczenie Pekicia pokazuje, że tam wstyd schodzi na dalszy plan, potrzeby fizjologiczne przestają nosić znamiona „brudnej konieczności”, a nawet przeciwnie – dają możliwość spotkania przyjaciół i stają się ucieczką od rzeczywistości więziennej. Pisarz nazywa latrynę salonem, akademią i konfesjonalem. W niej przed

samym zaśnięciem w sposób spontaniczny zbierają się więźniowie, aby wspólnie kucając wypalić ostatnie papierosy i wymienić myśli. Najbardziej burzliwe dyskusje polityczne, swoiste sympozja, odbywają się właśnie w latrynie. W ten sposób, po raz kolejny, pisarz pokazuje, iż w cywilizacji więziennej, w tym świecie na opak, nie obowiązują ustalone normy świata „normalnego”. Jednocześnie groteskowo przekształca jeden z podstawowych motywów „martyrologicznych” literatury mówiącej o uwięzieniu (przypomnijmy raz jeszcze analogiczne fragmenty *Archipelagu Gulag*) i w pewnym sensie kwestionuje społeczne tabu, pokazując że, czynności wstydlive, obłożone kulturowym tabu, mogą nabrać charakteru czynności pożądaných, stanowiących namiastkę życia na wolności.

Ponadto, w trzeciej części *Godin...* Pekić wymienia trzy fundamentalne mity, funkcjonujące w obrębie cywilizacji więziennej: mit niewinności, mit kobiety i mit wolności. Wydaje się, że charakterystyczną cechą, która odróżnia wspomnienia pisarza od większości tekstów poświęconych więzieniu, jest całkowite podważenie podstawowego dla więźniów przekonania o niewinnym uwięzieniu. Od pierwszych stron tekstu pisarz podkreśla, że jego aresztowanie, a następnie uwięzienie było sprawiedliwe (oczywiście, sprawiedliwe w ramach systemu prawnego, funkcjonującego w komunistycznej Jugosławii). Pekić, swoisty arystokrata, wychowany w atmosferze poszanowania dla porządku, całym sercem oddany demokracji uważa, że skoro swoją działalnością złamał obowiązujące w państwie prawo, to jego aresztowanie było uprawnione i sprawiedliwe. Obce są pisarzowi usiłowania dowiedzenia bezprawności czy niesłuszności uwięzienia, które świadomie czy też nie służą wybieleniu własnej osoby i stworzeniu wizerunku ofiary. Poza tym, sam Pekić przyznaje, że odsuwanie od siebie winy za uwięzienie, szukanie przyczyn uwięzienia

nie we własnym postępowaniu (polegającym przecież na nieposzanowaniu obowiązującego prawa), ale w okolicznościach zewnętrznych to jedna z powszechnych praktyk skazanego (Pekić 1991, 2: 21).

Kolejnym mitem w sytuacji uwięzienia staje się pojęcie wolności. Jest to najważniejsze wyobrażenie funkcjonujące w cywilizacji więziennej. O wolności się marzy, śni, idealizuje ją, a przecież według Pekicia, w państwie komunistycznym nie gwarantuje jej wyjście z więzienia. Wolność w społeczeństwie zniewolonym przez system jest bowiem iluzoryczna i różni się od uwięzienia jedynie tym, że kraty są niewidoczne. I tak jak odosobnienie jest doświadczeniem zamknięcia rzeczywistego (zamknięcia w obrębie budynku więzienia czy celi), tak wolność „na zewnątrz” ograniczana jest poprzez rodzaj muru stworzonego przez system represji i wynikającą z tego autocenzurę. Odwołując się do stwierdzenia ze *Złotego runa* mówiącego o tym, że wolność to życie w zgodzie ze sobą, można zaryzykować inne stwierdzenie (zgodne z przekonaniem pisarza), że człowiek jest bardziej wolny w więzieniu. W kręgu „sprawdzonych”, podobnie myślących współwięźniów może wypowiadać krytyczne sądy na temat systemu, posiada jednoznaczną wiedzę dotyczącą tego, co jest dozwolone, a co nie. Natomiast na wolności często zmuszony jest odrzucić lub chociażby ukrywać własne przekonania, tam uzależniony jest od innych, ze względu na których musi rezygnować z części siebie, aby ich chronić przed niebezpieczeństwem. Na wolności w końcu wystawiony jest na szereg pokus, które na pierwszy rzut oka nie naruszają jego integralności, a w ostatecznym rozrachunku stają się przyczyną uzależnienia od systemu, rezultatem podświadomego kompromisu z sobą samym.

Kolejnym fundamentem cywilizacji więziennej jest mit kobiety. Warto zaznaczyć, że na kartach *Godin...* kobieta pojawia się

niezwykle rzadko. Doświadczenie to opisuje pisarz w dwóch (zupełnie odmiennych) epizodach. Pierwszy z nich to opis „romansu” autora z pielęgniarką, uwieczniony komiczną próbą współżycia w wannie, zakończoną lodowatym prysznicem. Natomiast drugi epizod, w naszym mniemaniu znacznie ważniejszy i dokładnie obrazujący stosunek więźnia do tego swoistego mitu, to wspomnienie kobiety, która regularnie przychodziła pod więzienie, szukając wzrokiem w jego oknach zapewne kogoś jej bliskiego. Ze względu na odległość, dzielącą więzienie od ulicy twarz kobiety była niewidoczna. Między innymi dlatego dla Pekicia, a prawdopodobnie również dla większości więźniów, stała się ona uosobieniem tego wszystkiego, za czym tęsknili i co było im niezbędne do życia. Nieznajoma stała się więc symbolem stałości, poświęcenia, miłości i wiary w to, że skazani nie zostali pozostawieni samym sobie, że na wolności ktoś bliski na nich czeka i czekać będzie zawsze. Pomimo tego, że pikantnych opowieści o związkach z kobietami więźniowie zwykle słuchali z przyjemnością, to każdy z nich nosił w sobie tęsknotę za kobietą – towarzyszką życia, opiekunką rodziny czy otoczoną kultem kochającą matką.

Trzy pojęcia: wolność, niewinność i kobieta stanowią bowiem fundament cywilizacji więziennej. Są symbolami, swoistymi mitami, na których wspiera się wewnętrzne doświadczenie uwięzionego, do tych pojęć nieustannie się powraca, nosi się je w sobie i nieustannie o nich myśli.

Dzięki ciągłemu podkreślanu swej winy, autoironicznemu stosunkowi do samego siebie, pisarz tworzy zupełnie nietypowy tekst, poświęcony więzieniu. Te elementy sprawiają, że *Godine* radykalnie wyłamują się ze schematu „wspomnień więziennych”, zyskując walor indywidualnej autentyczności. Przywołajmy w tym miejscu fragment z samego

początku pierwszego tomu, w którym mowa o powodach, dla których pisarz *nie* (!!!) próbował ucieczki. Po pierwsze sam początek tej części tekstu rozpoczyna się nietypową uwagą, informującą o tym, że mowa będzie nie o tym, co się wydarzyło, ale przeciwnie – o tym, co nie miało miejsca i dlaczego. A czyż jedną z podstawowych cech wszelkiego rodzaju wspomnień nie jest to, że opowiada się w nich przede wszystkim o tym, co się wydarzyło? Stosunek Pekicia do ucieczki (a ucieczka sama w sobie stanowi również jeden z więziennych mitów) charakteryzuje znaczny dystans, który zresztą ma swe odbicie w racjonalnej analizie wszystkich za i przeciw (Pekić 1991, 1: 71–80). Podobnym dystansem zabarwiony jest również opis sposobu, w jaki Pekić wraz z przyjaciółmi walczył o obalenie systemu. Fragment ten stanowi część rozdziału poświęconego wariantom zachowań, jakie można było zaobserwować wśród mieszczan. Fakt, że pisarz swojej opozycyjnej działalności nie przypisuje wielkiego znaczenia, nie przedstawia jej w aureoli heroicznych czynów, zostaje potwierdzony autoironiczną uwagą, iż formą oporu, którą wybrał on sam i jego przyjaciele była zabawa (Pekić 1991, 2: 204). Ten charakterystyczny dystans, prawdopodobnie w znacznej mierze wynikający z dystansu czasowego, jest zresztą następną cechą prozy wspomnieniowej Pekicia. Jednocześnie, stanowi chyba element rzadko spotykany w tego rodzaju utworach. Wszelkiego typu wspomnienia zakładają bowiem sytuację tożsamości narratora i bohatera, a opowiadanie o sobie samym najczęściej nacechowane jest znacznym subiektywizmem oraz (co szczególnie wyraźne we wspomnieniach więziennych) swoistą martyrologią. W ten sposób pisarzowi udaje się przekroczyć i zarazem odświeżyć literacką konwencję wspomnień więziennych (Lejeune 2001: 57).

summary

Σ Prison civilisation or the world upside down. *Godine koje su pojeli skakavci* by Borislav Pekic

362

The text named *Prison civilisation or the world upside down* presents a book by Borislav Pekic called *Godine koje su pojeli skakavci*. This work touches directly writer's personal experience of imprisonment. Borislav Pekic, playing a role of peculiar prison community researcher, proves that this kind of sphere has the features that make it similar to the ancient cultures. There is a kind of law in prison worked out by the convicts, consisting of characteristic system of rules and rites, a peculiar prison code, as well as of mythology being the pure foundation of prison civilisation and represented by: a myth of innocence, a myth of woman, and a myth of freedom. An imprisoned man functions not so much as an individual, but is rather perceived as a member of specific group (we need to add that Pekic calls his prison cell a family cell) for which he takes responsibility and on which he depends. Thus there is no freedom of the individual sense, everything is common, the decisions are taken collectively, there is no purely individual responsibility. All these features of prison civilisation mentioned remain in clear opposition to the principles that rule a free world. Because prison civilisation is "different". "Different" are the rules of conduct, moral code, judgement and guilt. Everything here is relative: relatively good, relatively short or safe. In prison lies are means of fight with the system, but they are also fundamental means enabling to survive. However – paradoxically – the reality of free man, functioning within the oppressive system (in this case a communist one), is also ruled by lies. The omnipresent mechanism of control and intimidation demands the average society member to hide they own beliefs and to exist in the state of permanent pretending. Moreover, in the work analysed, there is a clear division presented, based on the places' opposition of the adapted/safe and the alienated/dangerous. And so the condemned himself starting from the judgement, and then by being put to penitentiary and by prolonging time of imprisonment, goes through successive inner circles representing the next stages of initiation.

Bibliografija podmiotowa

- Пекић 1991: Пекић, Борислав. Године које су појели скакавци 1. Успомене из затвора или антропоеја (1948–1954). – Београд: бигз, Приштина: Јединство. – 371 с.
 Пекић 1991: Пекић, Борислав. Године које су појели скакавци 2. Успомене из затвора или антропоеја (1948–1954). – Београд: бигз, Приштина: Јединство. – 472 с.
 Пекић 1991: Пекић, Борислав. Године које су појели скакавци 3. Успомене из затвора или антропоеја (1948–1954). – Београд: бигз, Приштина: Јединство. – 628 с.
 Пекић 1993: Пекић, Борислав. Време речи. – Београд: бигз. – 363 с.

Bibliografia przedmiotowa

- Gadamer 1993: **Gadamer, Hans Georg**. Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej.
– Kraków: Inter Esse. 511 s. – Original: Gadamer, Hans Georg. Wahrheit und Methode.
Grundzuge einer philosophischen Hermeneutik. – Tübingen, 1975.
- Lejeune 2001: **Lejeune, Philippe**. Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii. – Kraków:
Universitas. 311 s. – Original: Lejeune, Philippe. Le pacte autobiographique. – 1975. et 1996.
Je est un autre. L' autobiographie de la litterature aux medias. – 1980. Moi aussi. – 1986. Les
brouillons de soi. – 1998. Pour l'autobiographie. Chroniques. – 1998.
- Mieletinski 1981: **Mieletinski, Eleazar**. Poetyka mitu. – Warszawa. 480 s. – Original: Mieletinskij,
Eleazar Moiseevic. Poetika mifa.
- Sariusz-Skapska 2002: **Sariusz-Skapska, Izabela**. Polscy świadkowie Gułagu, Literatura łagrowa
1939–1989. – Kraków: Universitas. 398 s.
- Wat 1998: **Wat Aleksander**. Mój wiek. Pamiętnik mówiony 1. Pisma zebrane t. 2 – Warszawa:
Czytelnik. 367 s.
- Wat 1998: **Wat Aleksander**. Mój wiek. Pamiętnik mówiony 2. Pisma zebrane t. 2 – Warszawa:
Czytelnik. 381 s.

363

 2007